

RAJMUND PORADA  
Opole

## **„OD KONFLIKTU DO KOMUNII” – W DRODZE KU 500. ROCZNICY REFORMACJI**

17 czerwca 2013 roku oficjalnie zaprezentowano najnowszy dokument ogólnoświatowej Luterkańsko-Rzymskokatolickiej Komisji Dialogu ds. Jedności zatytułowany *Od konfliktu do komunii. Luterkańsko-katolickie wspólne upamiętnienie Reformacji w 2017 roku*<sup>1</sup>. Powstanie tego tekstu podyktowane było – jak wskazuje już podtytuł – zbliżającą się 500. rocznicą początku Reformacji. We „Wprowadzeniu” do wspomnianego dokumentu zadeklarowano, że „w 2017 roku luterkańscy i rzymskokatolicki chrześcijanie będą wspólnie wspominać początek Reformacji sprzed 500 lat” (nr 1). Wokół sposobu, a nawet sensu owego wspomnienia zrodziła się jednak dyskusja, odsłaniająca różnice ocen tamtego wydarzenia. Mając świadomość z jednej strony istnienia konfesyjnie zróżnicowanego podejścia do upamiętnienia Reformacji, z drugiej zaś przebytej już drogi w dialogu nad zrodzonymi pięćset lat temu kontrowersjami, członkowie Komisji Dialogu pragnęli stawić czoła wyzwaniom rodzącym się w kontekście roku 2017 i „ukazać w dialogu tematy i konsekwencje Wittenberskiej Reformacji (...) oraz rozwinąć perspektywę upamiętnienia i docenienia Reformacji dzisiaj” (nr 3). Opublikowany dokument wyznacza zatem ważny etap przygotowania do obchodów rocznicy Reformacji. Od jego recepcji w dużym stopniu będzie zależało, czy luteranie i katolicy uczynią kolejny znaczący krok w stronę widzialnej jedności. Celem niniejszego opracowania jest próba ogólnego spojrzenia na zasadnicze wątki najnowszego dokumentu (2). Zostanie ona poprzedzona w pierwszym punkcie ukazaniem uwarunkowań katolickiej rezerwy i powściągliwości, towarzyszącym przygotowaniom do świętowania jubileuszu Reformacji i wyznaczającym okre-

---

<sup>1</sup> Tłumaczenia dokumentu na język polski dokonał D. Bruncz, a wydało Wydawnictwo „Warto” z Dzięgielowa.

ślony kontekst dla recepcji wspomnianego raportu (1), zaś w ostatnim punkcie krytycznym uwagom, dotyczącym treści wspomnianego uzgodnienia (3).

## 1. Katolicka percepcja Reformacji a jej 500. rocznica

Podjmując się analizy dokumentu *Od konfliktu do komunii*, nie sposób najpierw nie odnieść się do sposobu postrzegania samego wydarzenia Reformacji i jej następstw przez katolików. Owo postrzeganie bowiem w istotny sposób rzutuje na stosunek katolików do planowanych obchodów 500. rocznicy Reformacji, a jednocześnie będzie miało wpływ na interpretację najnowszego dokumentu. Wydaje się, że katolickie postrzeganie Reformacji trafnie i dosadnie ujął O.H. Pesch, w artykule zatytułowanym: *Katolickie spojrzenie na Reformację. Aprobata i pytania*<sup>2</sup>. Pesch pisze, że Reformacja oznaczała na początku oryginalny, teologiczny przełom, który nawet w swej krytyce ówczesnego kościelnego porządku całkowicie pozostawał w dopuszczalnych ramach. Wielu, nie tylko zwolenników Lutera, wiązało z tym przełomem ogromne nadzieje. Krytyka ówczesnego stanu Kościoła, który opierał się w dużej mierze na fałszywej pobożności i problematycznej późnośredniowiecznej teologii, miała swoją moc, gdyż nie była tylko rodzajem moralnej skargi, ale wynikiem teologicznej refleksji. Reformacja przyniosła jednak podział Kościoła. Czy zatem należy się dziwić – zapytuje Pesch – że w powszechnej ocenie katolików „Reformację” postrzega się jako katastrofę? Ta negatywna ocena przenoszona jest również na osobę Lutera, który poprzez swoją reformacyjną teologię dał podstawy do zaistnienia owej katastrofy. Rezultatem jego nauki o „usprawiedliwieniu z wiary” w wymiarze społecznym okazały się wydarzenia, które hasłowo można opisać następująco: wojna chłopska, społeczny niepokój i wandalizm wszczynane przez na wpół wykształconych czytelników Biblii, konfiskata dóbr kościelnych przez książąt bez przekształceń umożliwiających finansowanie nowych instytucji kościelnych, brutalne wypędzenia zakonników i zakonnic z klasztorów, przygotowania do wojny w obronie lub zwalczania Reformacji, co w wyniku zmieszania ze sobą religijnych i politycznych interesów znalazło wyraz w wojnie szmalkaldzkiej. Jaki zatem powód mieliby katolicy – pyta Pesch – aby ten ciąg negatywnych wydarzeń uważać za coś dobrego?<sup>3</sup>

<sup>2</sup> *Die Reformation in katholischer Sicht. Zustimmung und Anfragen*, w: *Ökumene heute*, hg. von G. FRANK, A. KÄUFLEIN, Freiburg im Br. 2009, 125–159.

<sup>3</sup> *Tamże*, 137n.

W obliczu tak kształtującej się katolickiej percepcji Reformacji trudno oczekiwać, aby wspomnienie bolesnych wydarzeń tamtego czasu miało mieć dla katolików radosny charakter. Nie da się ukryć, że po stronie katolickiej przeważa ton pewnej powściągliwości i umiarkowania wobec prób czynienia z rocznicy Reformacji wielkiego jubileuszu. Papież Benedykt XVI w przemówieniu do delegacji Zjednoczonego Kościoła Ewangelickiego Niemiec (VELKD), którą przyjął w dniu 24 stycznia 2011 r. na specjalnej audiencji, podkreślił, że wspomnienie Reformacji (*das Reformationsgedenken*) będzie dla luteranów i katolików na całym świecie stanowiło możliwość obchodzenia ekumenicznego wspomnienia i podjęcia ekumenicznego zmagania się z fundamentalnymi pytaniami, jednak nie w formie tryumfalistycznej uroczystości, lecz wspólnego wyznania wiary w trójjedynego Boga, we wspólnym posłuszeństwie wobec Pana i Jego Słowa. Papież sformułował jednocześnie trzy zasadnicze oczekiwania związane z obchodem rocznicy Reformacji. Według niego, ważne miejsce winna zająć, po pierwsze, wspólna modlitwa i głęboka prośba skierowana do Jezusa Chrystusa o przebaczenie wyrządzonych sobie krzywd i winy za powstały podział. Zadaniem Benedykta XVI konieczne jest oczyszczenie pamięci i sumienia z tego, co je obciąża. Po drugie, istotna pozostaje także wzajemna wymiana poglądów dotycząca tego, w jaki sposób obie strony oceniają okres wspólnych 1500 lat poprzedzających Reformację, gdy tworzyli widzialnie jeden Kościół. Wreszcie po trzecie, Benedykt XVI za ważną uznał niestrudzoną wspólną prośbę o Boże wsparcie i asystencję Ducha Świętego, aby dalej zmierzać na drodze ku upragnionej jedności i nie zadawała się jedynie tym, co już osiągnięto<sup>4</sup>.

W słowach Benedykta XVI zawarta jest nadzieja na szczerze rozliczenie się z przeszłością, a jednocześnie ukierunkowanie na przyszłość, w której jedność nie może jawić się jak nieosiągalny horyzont, lecz coraz bardziej przybierać konkretne wymiary. Celem dialogu luterancko-rzymskokatolickiego nie jest bowiem utrwalanie podziału, ale osiągnięcie pełnej widzialnej jedności, która – jeśli przywołać dziedzictwo wspólnoty wiary sprzed Reformacji – nie jest czymś obcym i nieznanym. Stąd też upamiętnienie Reformacji, paradoksalnie, może i winno stać katalizatorem dla wszelkich wysiłków na drodze ku widzialnej jedności.

Na wyzwanie, jakie stanowi zbliżająca się pięćsetletnia rocznica wydarzeń roku 1517 zwrócił również uwagę przewodniczący Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan, kard. Kurt Koch, w przemówieniu wygłoszonym na Zgromadzeniu Rady Światowej Federacji Luteranckiej w dniu 17 czerwca 2013 r. w Genewie. Zauważył wówczas, że „do wspólnego upamiętnienia Reformacji przynależy na

---

<sup>4</sup> [http://www.vatican.va/holy\\_father/benedict\\_xvi/speeches/2011/january/documents/hf\\_ben-xvi\\_spe\\_20110124\\_chiesa-evang-luter\\_ge.html](http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/speeches/2011/january/documents/hf_ben-xvi_spe_20110124_chiesa-evang-luter_ge.html) (akces: 25.10.2013).

pierwszym miejscu wsłuchanie się w to, co dla obu stron owa pamiątka oznacza”. Zwracając się bezpośrednio do zgromadzonego audytorium, mówił: „Jest zrozumiałe, że dla Was, luteranów, na pierwszy plan wysuwa się radość z odkrycia Ewangelii o usprawiedliwieniu człowieka z samej łaski. Tę radość my katolicy podzielamy z Wami. Jednocześnie jednak prosimy o wyrozumiałość wobec faktu, że dla nas pamiątka reformacji związana jest także z głębokim bólem, gdyż doprowadziła ona do podziału Kościoła i wielu negatywnych następstw”<sup>5</sup>.

Słowa kard. Kocha oddają realizm sytuacji, w której nie można przemilczeć tego, co trudne i obciążające historyczną pamięć katolików. Jeśliby posłużyć się określeniem Thomasa Kaufmanna, który pisze, że dla dzisiejszych Kościołów ewangelickich Reformacja stanowi trudne dziedzictwo<sup>6</sup>, to trzeba stwierdzić, iż takim samym „trudnym dziedzictwem” jest ona również dla katolików, choć być może z nieco odmiennych powodów. Z drugiej strony katolicy nie zamykają oczu na fakt, że obchód rocznicy Reformacji w 2017 r. dokona się w kontekście wszystkich wydarzeń, które miały miejsce w ostatnich 500 latach, a w sposób szczególny w ostatnim pięćdziesięcioleciu. To najnowsze półwiecze było świadkiem zbliżenia pomiędzy luteranami i katolikami, które mimo wszystkich jego niedoskonałości, trudno przecenić. Odkryta i na różne sposoby potwierdzona chrześcijańska wspólnota pozwala szczerze i z odwagą spojrzeć na historię podziału, nie tracąc z oczu perspektyw na przyszłość. Najnowszy dokument luterancko-rzymskokatolickiej Komisji Dialogu pt.: *Od konfliktu do komunii* jest tego dobrym przykładem.

## 2. Ekumenicznie opowiedziana historia podziału i dialogu

O tym, że rocznica Reformacji nie musi już dzielić i rodzić wrogich lub niechętnych nastrojów, są przekonani autorzy wspomnianego dokumentu, gdy stwierdzają, że „pierwsze upamiętnienie Reformacji, które odbywa się w epoce ekumenizmu” (...) daje możliwość pogłębienia wspólnoty między katolikami a luteranami” (nr 4). To ważna konstatacja wobec faktu, że wcześniejsze jubileusze były raczej okazją do polemik i wzajemnych oskarżeń. Ekumeniczny imperatyw nie pozwala na powtórzenie tamtych praktyk. Dlatego katolicy nie mogą przejść obojętnie wobec zaproszenia ze strony luteranów do wspólnego upamiętnienia tamtego wydarzenia. Ekumeniczna wspólnota, mimo swoich niemałych

---

<sup>5</sup> <http://www.lutheranworld.org/sites/default/files/Cardinal%20Koch%20-%20From%20Conflict%20to%20Communion%20DE.pdf>, 2 (akces: 25.10.2013).

<sup>6</sup> Por. T. KAUFMANN, *Das Schwierige Erbe der Reformation*, FAZ (14.11.2011) nr 265, 7.

deficytów, stanowi rzeczywistość, od której nie ma i nie może być odwrotu, i która również zobowiązuje – w równym stopniu obie strony – do wspólnego przeżywania tego, co łączy, jak i tego, co dzieli, w całej prawdzie i otwartości, jeśli intencje dążenia do pełnej jedności są szczerze.

Wydaje się, że dokument *Od konfliktu do komunii* odpowiada na katolickie oczekiwania formułowane w związku z obchodem pięćsetnej rocznicy Reformacji. W najnowszym raporcie stwierdzono, że dwa wyzwania jawią się jako podstawowe: oczyszczenie i uzdrowienie pamięci oraz przywrócenie jedności. Te dwie sprawy winny zaprzętać uwagę katolików i luteranów, jeśli stoją „w prawdzie Ewangelii Jezusa Chrystusa”<sup>7</sup>. Dlatego autorzy dokumentu z jednej strony usiłują dotknąć bolesnych ran, obecnych po obu stronach, nie rozdrapując ich jednak na nowo, lecz zmierzając raczej do ich zablźnienia. Z drugiej strony pragną wzmocnić i przyczynić się do wzrostu już istniejącej wspólnoty, która stała się faktem dzięki podejmowanym w przeszłości próbom i wysiłkom zjednoczeniowym, szczególnie zaś dialogowi ekumenicznemu. Lektura tych fragmentów tekstu uzgodnienia, które dotyczą pierwszego aspektu pozwala zauważyć, że nie przemilczano spraw trudnych i bolesnych, obciążających pamięć historyczną obu stron.

Odnosząc się do ekumenicznego wspomnienia Reformacji, autorzy raportu retrospektywnie zauważyli, że „opisy historii były przeważnie przeciwstawne, nierzadko umacniały konflikt między obydwoma wyznaniem i wywoływały czasami między nimi otwartą wrogość” (nr 8). Potrzeba było zatem opowiedzieć trudną historię jeszcze raz, choć w inny sposób (por. nr 16). Ze względu na ograniczone ramy niniejszego opracowania, uwaga zostanie zwrócona tylko na kilka wątków.

Na pierwszym planie znalazła się trudna dla katolików „historia” Marcina Lutra. Osoba i teologia Reformatora stanowi wyraźną dominantę całości raportu. W pierwszych reakcjach po jego opublikowaniu często stawiano pytanie, czy słuszne było wyeksponowanie osoby Reformatora? Ulrich H.J. Körtner z Uniwersytetu Wiedeńskiego, reformowany ewangelik, krytycznie odniósł się do tego – jego zdaniem – zbyt skrajnego skoncentrowania na Lutrze, które prowadzi do redukcji Reformacji jedynie do jego osoby i pominięcia złożoności tego kościelno-społecznego wydarzenia. Z kolei katolicki teolog i ekumenista, Wolfgang Thönissen, zdaje się usprawiedliwiać treściowy profil raportu, stwierdzając, że to właśnie konfesyjnie uwarunkowana recepcja Lutra przyczyniła się w dużym

---

<sup>7</sup> *Od konfliktu do komunii* (= OKDK), Przedmowa.

stopniu do pogłębienia rowu pomiędzy luteranami i katolikami<sup>8</sup>. Z jednej strony (luteranńskiej) przedstawiano bowiem „Lutra jako wyzwoliciela chrześcijan spod rzymskiego jarzma”, „niemieckiego bohatera narodowego”<sup>9</sup>, z drugiej zaś (katolickiej) – kacerza, heretyka, burzyciela jedności, rozpustnika, fałszywego proroka – jednym słowem jako personifikację zła<sup>10</sup>. Przez długie wieki po stronie katolickiej utrwalano jednostronnie negatywny obraz Lutra i w stereotypowych wyobrażeniach dużo z niego pozostało. Katolickie meandry badań nad Lutrem, jak nazwał je swego czasu Alfons Skowronek<sup>11</sup>, odcisnęły swoje piętno w mentalności wielu katolików. Luteranie też pielęgnowali zbyt jednostronny obraz Lutra. Próba znalezienia wspólnej narracji wydawała się więc czymś pożądanym. Ekumeniczny dokument, który odwołuje się do tak charakterystycznej daty, jaką jest rok 1517 i początek Reformacji, nie mógł zbyć milczeniem to, co przyczyniło się do wzajemnego oddalenia się katolików i luteranów, próbując jednocześnie ukazać dokonane zmiany i korekty w opisie i ocenie przeszłego czasu oraz samego Lutra. Jak wiadomo, po stronie katolickiej przełomowa okazała się teza Josepha Lortza (powtórzona w dokumencie *Od konfliktu do komunii bez odniesienia do źródła*), że „Luter przełamał w sobie katolicyzm, który nie był w pełni katolicki”<sup>12</sup>. Rozwój rzymskokatolickich badań nad Lutrem doprowadził do dyskretnej aprobaty postulatów reformy Lutra, pozytywnej oceny jego katolickości, gdyż dostrzeżono, że zamierzał on dokonać reformy Kościoła, a nie jego rozłamu, i ostatecznie do nazwania go „świadkiem Ewangelii”<sup>13</sup>. Po stronie luteranńskiej z kolei dzięki pogłębionym badaniom historycznym zauważono, że Luter bardziej tkwił w średniowiecznym sposobie myślenia niż powszechnie przyjmowano, co było zwłaszcza widoczne w jego apokaliptycznym nastawieniu i personifikacji szatana w swoich oponentach. Na tym tle stało się również możliwe bardziej otwarte ukazanie ciemniejszych stron życia i działania Reformatora, zwłaszcza coraz bardziej gwałtowane ataki na Kościół katolicki, w tym szczególnie na papieżstwo, jego poparcie i teologiczne usprawiedliwianie prześladowań anabaptystów przez luteranską zwierzchność, jego ataki na chłopów i nienawistne wypowiedzi pod adresem Żydów<sup>14</sup>. Dla obu stron dialogu nie ulega dziś wątpliwości, że badania naukowe nad średniowieczem pozwoliły skorygować zbyt

<sup>8</sup> <http://aktuell.evangelisch.de/artikel/85093/lutheraner-und-katholiken-wuerdigen-reformationsschrift> (akces: 28.10.2013).

<sup>9</sup> Por. OKDK, nr 6.

<sup>10</sup> Por. *tamże*, nr 22.

<sup>11</sup> *Światła ekumenii*, Warszawa 1984, 144.

<sup>12</sup> OKDK, nr 21.

<sup>13</sup> *Tamże*, nr 29.

<sup>14</sup> *Tamże*, nr 229.

konfesyjnie uwarunkowane obrazy Lutra, a także całej ówczesnej epoki. Obie strony zgodnie wyrażają przekonanie, że Kościół nigdy, także w średniowieczu, nie był monolitem i wszelkie konfesyjne stereotypy w tym względzie trzeba konsekwentnie zwalczać<sup>15</sup>.

Niemniej istotna i zasługująca na uwagę jest również próba wspólnego „opowiedzenia” najważniejszych momentów historii rozwoju luterkańskiej Reformacji. Podkreślono, że „nawet jeśli luteranie i katolicy patrzą z różnych perspektyw, mogą w dialogu ekumenicznym przewyciężyć tradycyjne antyewangelickie i antykatolickie hermeneutyki i wspólnie wytyczyć drogę, na której przypomną wydarzenia z przeszłości”<sup>16</sup>. Także ta część dokumentu obfituje w stwierdzenia i interpretacje, które nie zawsze były (i są) przyjmowane z całą oczywistością bądź to przez katolików, bądź to przez luteranów. Autorom dokumentu nie zabrakło jednak odwagi. Posłużymy się kilkoma przykładami.

W dokumencie czytamy: „teologiczny i kościelny spór, który wywołały tezy Lutra, stał się szybko elementem układanki politycznych, gospodarczych i kulturowych interesów. Tym samym to, co oddajemy za pomocą słowa «Reformacja», sięga daleko poza to, czego Luter nauczał i czego zamierzał dokonać”<sup>17</sup>. „Luter nie miał zamiaru zakładać nowego Kościoła – był raczej częścią szerokiego i wielowarstwowego ruchu pragnącego reform”<sup>18</sup>. Zacytowane słowa dość jednoznacznie stwierdzają, że Luter nie chciał Reformacji, lecz reformy i w tym sensie – jak stwierdził we wspomnianym już wcześniej wykładzie kard. Koch, podpierając się autorytetem Wolfharta Pannenberg – prawdziwe intencje Lutra dotyczące odnowy Kościoła nie zostały spełnione. Z perspektywy pierwotnych zamiarów Lutra, Reformacja jawi się jako niepowodzenie. Idąc za sugestią W. Pannenberg, można stwierdzić, że zamiar reformy całego Kościoła przekształcił się w Reformację, której owocem z konieczności (*Notlösung*) było powstanie odrębnych Kościołów. Dlatego, zdaniem wspomnianego ewangelickiego teologa, dopiero w przywróceniu jedności Kościoła będzie można widzieć ostateczne spełnienie Reformacji<sup>19</sup>.

We wspólnej narracji uwydatniono również, że ze strony ówczesnego Kościoła rzymskiego Luter w swym zmaganiu o odnowę Kościoła, jego teologii i pobożności został najzwyczajniej zlekceważony, nawet oszukany, gdyż obiecywano mu, że zostanie wysłuchany, i że będzie uczciwy proces, który powoli

<sup>15</sup> Por. *tamże*, nr 18–20.

<sup>16</sup> *Tamże*, nr 35.

<sup>17</sup> *Tamże*, nr 39.

<sup>18</sup> *Tamże*, nr 59.

<sup>19</sup> W. PANNENBERG, *Reformation und Einheit der Kirche*, w: *Kirche und Ökumene. Beiträge zur systematischen Theologie*, red. TENZE, t. 3, Göttingen 2000, 173–185.

mu wszystko wyjaśnić, a przede wszystkim niezrozumiany. Bulla potępiająca 41 tez Lutra, *Exsurge Domine* z 15 czerwca 1520 r. zniekształciła nauczanie Lutra przez wyrwanie wspomnianych tez z kontekstu<sup>20</sup>. Brzemienna w skutki decyzja dyscyplinarna nie została zatem poprzedzona rzetelnym poznaniem poglądów Lutra i stąd można przyjąć, że opierała się w pewnym stopniu na nieprawdzie.

W łańcuchu negatywnych wydarzeń i decyzji wokół reformacyjnych sporów nie pominięto również „wkładu” Soboru Trydenckiego. Czytamy w luterańsko-rzymskokatolickim raporcie: „Ponieważ dekrety soborowe odnosiły się głównie do tego, co uważano za protestanckie błędy, sobór stworzył między ewangelikami i katolikami atmosferę polemiki, która skłaniała do interpretacji katolicyzmu w opozycji do protestantyzmu”<sup>21</sup>. W opinii autorów dokumentu dialogu, Sobór Trydencki wsparł więc polemiczną atmosferę w relacjach katolicko-luterańskich, a ponadto przyczynił się do redukcyjnego poszukiwania katolickiej tożsamości w opozycji do protestantyzmu. Wypada w tym miejscu dodać, że większość katolickich badaczy okresu kontrreformacji zasadniczo odrzuca tezę, że Kościół katolicki budował swoją tożsamość przede wszystkim na opozycji do Reformacji i Kościołów z niej się wywodzących, wskazując na reformatorskie nurty wewnętrzkościelne<sup>22</sup>. O ile można powątpiewać w ekskluzywność związku przyczynowego między zmianami następującymi w Kościele rzymskokatolickim a Reformacją, to jednak nie da się wykluczyć faktu jego istnienia. Przeciwnie stanowisko oznaczałoby zaprzeczenie obiektywności określonych procesów społecznych i taką wykładnię przyjęli członkowie Komisji Dialogu.

Narracja związana z historią Reformacji nie podejmuje wyłącznie konfliktowych, negatywnych momentów. Wyeksponowano również te, które były świadectwem głęboko religijnych motywów ze strony reformatorów. Autorzy dokumentu uwypuklili na przykład wartość Lutrowych katechizmów oraz wypracowania „cennego dziedzictwa całego Kościoła”<sup>23</sup> w postaci pieśni kościelnych i śpiewników, które wydatnie wsparły pobożność i udział świeckich w nabożeństwach. Z tego dziedzictwa czerpie również Kościół katolicki. Zwrócono także uwagę na podejmowane ze strony Reformatorów próby przewycięzania konfliktu, czego szczególnym wyrazem – w opinii członków Komisji Dialogu – pozostaje Wyznanie augsburskie, które „jest mocnym świadectwem zdecydowa-

<sup>20</sup> OKDK, nr 50.

<sup>21</sup> *Tamże*, nr 88.

<sup>22</sup> P. WALTER, *Die Veränderung der katholischen Kirche durch die Reformation*, w: *Wem gehört die Reformation? Nationale und konfessionelle Dispositionen der Reformationsdeutung*, red. G. FRANK, V. LEPPIN, H.J. SELDERHUIS, Freiburg – Basel – Wien 2013, 93–120.

<sup>23</sup> OKDK, nr 65.



nej postawy luterzańskich reformatorów względem zachowania jedności Kościoła i pozostania wewnątrz jednego, widzialnego Kościoła”<sup>24</sup>.

Najnowszy ekumeniczny raport wypracowany w dialogu luterzańsko-rzymskokatolickim nie pozostawia więc wątpliwości, że wina podziału nie leży tylko po jednej stronie. Wprawdzie od czasu zainicjowania dialogu ekumenicznego jest do oczywista konstatacja, ale nie zawsze przyjmowana z całą oczywistością przez członków w obu Kościołach.

### 3. Katolickie zapytania

W związku z lekturą dokumentu, zwłaszcza zaś części opisującej główne tematy teologii Marcina Lutra ukazane w świetle osiągnięć dialogów luterzańsko-rzymskokatolickich, po katolickiej stronie formułuje się wątpliwości i pytania, które związane są z rozważaniem możliwości podjęcia dalszych kroków na drodze ku widzialnej jedności.

Jedno z pytań, które z całą ostrością postawił kard. Koch wydaje się formalnie korespondować ze wspomnianą już krytyką prof. U. Körtnera dotyczącą koncentracji na osobie i teologii Lutra. Treściowo dotyka jednak głębszego i istotnego dla strony katolickiej problemu. Kard. Koch dopytuje, czy dla stwierdzenia istnienia zgodności w podstawowych kwestiach wiary wystarczy za punkt odniesienia przyjąć teologię Lutra, czy też pewniejszym oparciem nie byłyby luterzańskie księgi wyznaniowe. Do postawienia takiego pytania skłaniają sami autorzy dokumentu, gdy zaznaczają, że „ważne jest rozróżnienie między teologią Lutra a teologią luterzańską, a przede wszystkim – między teologią Lutra a nauką luterzańskich Kościołów, wyrażoną w księgach wyznaniowych”<sup>25</sup>. Radykalną konsekwencją tego rozróżnienia jest stwierdzenie, że Luter nie był luteraninem. To każe zastanowić się na tym, czy lub w jakim stopniu szeroko omówione uzgodnienia i teologiczne konwergencje w tak fundamentalnych kwestiach, jak: usprawiedliwienie, urząd kościelny czy relacja Pisma św. i Tradycji, odnoszą się do doktrynalnych stanowisk Kościołów luterzańskich, które – przynajmniej w słowach raportu – nie utożsamiają się z teologią Lutra. Pytanie może brzmieć jeszcze dramatyczniej: jaką wagę mają dotychczasowe doktrynalne osiągnięcia, jeśli Kościoły luterzańskie, teologia luterńska i doktryna luterńska nie utożsamiają się z teologią Lutra, która w dokumencie stanowi punkt odniesienia dla ukazania przebytej drogi w dialogu doktrynalnym? Jeśli teologia Lutra nie kształtuje

---

<sup>24</sup> *Tamże*, nr 70.

<sup>25</sup> *Tamże*, nr 93.

oblicza dzisiejszych Kościołów luterzańskich, to powrót do „korzeni” Reformacji byłby dla teologicznego dialogu między Kościołami bezprzedmiotowy.

Z wyżej postawionym pytaniem wiąże się bezpośrednio następne, które narzuca się po lekturze dokumentu, a dotyczące określenia aktualnych podstaw doktrynalnych współczesnych Kościołów luterzańskich, na bazie których można by osiągnąć ekumeniczny konsensus. Autorzy dokumentu dopuścili się w tym względzie pewnego (celowego?) „zaniedbania”. W opisie rozwoju doktryny Kościoła katolickiego dość szeroko przedstawiono nauczanie Soboru Trydenckiego, słusznie obarczając go częściową winą za – jak już wspomniano – ukształtowanie nienajlepszych relacji między katolikami i luteranami, ale jednocześnie dodano, że „jego dziedzictwo musi być obecnie odczytywane przez pryzmat decyzji Soboru Watykańskiego II (1962-1965). Sobór ten umożliwił Kościołowi katolickiemu wkroczenie w ruch ekumeniczny i porzucenie zdominowanej nastrojami polemicznymi atmosferę okresu poreformacyjnego”<sup>26</sup>. I dalej wymieniono podstawowe dokumenty katolickiego (sic!) ekumenizmu. Na próżno szukać jednak odpowiednika w sensie opisu podobnego procesu ewolucji doktryny po stronie luterńskiej. A że taki proces miał miejsce to sugerują słowa cytowane już wcześniej odnośnie do relacji pomiędzy teologią Lutra a teologią luterńską. Jak on przebiegał i do jakich stanowisk doprowadził? Gdzie zostały one udokumentowane i jakim cieszą się autorytetem w poszczególnych Kościołach? Pominięcie odpowiedzi na nasuwające się same pytania stanowi dość poważne niedopatrzenie, chyba że takiego procesu nie było albo nie ma zgody co do jego przebiegu, albo też różne Kościoły miały swoje, odrębne. Już kilka lat temu pisał André Birmelé, że w Kościołach poreformacyjnych eklezjologiczne stanowiska wydają się niezbyt wyraźne<sup>27</sup>. Tymczasem dialog jest tylko wtedy możliwy, gdy każdy z partnerów jest w stanie jednoznacznie przedstawić swoje stanowisko. Nawet tak znacząca inicjatywa kościelna, mająca na celu wspólnotę w obrębie europejskich Kościołów poreformacyjnych, jaką jest Konkordia Leuenberska, w ocenie niektórych ewangelickich teologów dotknięta jest „instytucjonalnym deficytem” (*ein institutionelles Mangelwesen*), wyrażającym się w powstrzymywaniu się przed podejmowaniem instytucjonalnych konsekwencji wspólnoty Kościołów<sup>28</sup>. Świadectwem tego pozostaje wypracowane w tymże gremium studium „Kościoł Jezusa Chrystusa. Wkład reformacyjny do dialogu ekumenicznego na temat

<sup>26</sup> Tamże, nr 90.

<sup>27</sup> A. BIRMELÉ, *Zur Ekklesiologie der Leuenberger Kirchengemeinschaft*, w: *Kirche in ökumenischer Perspektive*, red. P. WALTER, K. KRÄMER, G. AUGUSTIN, Freiburg im Br. – Basel – Wien 2003, 47.

<sup>28</sup> Zob. R. HOBURG, *Vom konfessionellen Frieden zur Ökumene. 25 Jahre Leuenberg*, MdKI 49 (1998), 25–28.

jedności Kościoła” (1994). Tekst ten uchodzi za pierwszy od czasu Reformacji w XVI wieku dokument eklezjologiczny, opracowany wspólnie przez Kościoły ewangelickie Europy<sup>29</sup>. Choć ma on w pewnym sensie jedynie wymiar lokalny, to stanowi probierz podejścia Kościołów ewangelickich do sprawy widzialnej jedności. Istniejące wątpliwości dodatkowo powiększył dokument Ewangelickiego Kościoła Niemiec (EKD) z 2001 r., będący głosem w sprawie wzajemnych relacji między Kościołami różnych wyznań, pt.: „Wspólnota Kościołów według ewangelickiego rozumienia” (*Kirchengemeinschaft nach evangelischem Verständnis*)<sup>30</sup>. W tekście tym wyraźnie zignorowano niektóre z dotychczasowych osiągnięć dialogu luterancko-rzymskokatolickiego i zdecydowanie przeciwstawiono się rzymskokatolickiej koncepcji jedności Kościoła, określając ją jako niekompatybilną z ewangelicką. Postawione wcześniej pytanie dotyka zatem istoty wzajemnych relacji i prowadzonego dialogu, bo jeśli założenia i intencje Reformatorów nie są już aktualne, zwłaszcza w wymiarze eklezjologicznym, to wspomnienie rocznicy Reformacji sprowadzi się tylko do świętowania podziału, bez perspektywy realnej komunii. To tymi między innymi obawami podyktowana jest katolicka rezerwa wobec świętowania 500. rocznicy Reformacji.

Konkludując wypada jeszcze raz odwołać się do słów interesującego nas dokumentu: „Także współcześnie reformacyjny program Lutra stanowi dla katolików i luteranów duchowe oraz teologiczne wyzwanie”<sup>31</sup>. Wydaje się, że słowa te trafiają w sedno problemu, dotykając jednocześnie istoty relacji luterancko-rzymskokatolickich i prowadzonego dialogu. Istota ta polega zaś na tym, aby zrealizować reformatorskie intencje Lutra, który „zamierzał (...) dokonać reformy Kościoła, a nie rozłamu”<sup>32</sup>. Dokument *Od konfliktu do komunii* trzeba zatem czytać jako ekumeniczny manifest, pokazujący jak zobowiązujący jest nadal testament Lutra i stąd jak niezbędne jest dokończenie jego reformy, tak by w centrum odnowionego Kościoła wszystkich chrześcijan zawsze była Ewangelia Jezusa Chrystusa.

---

<sup>29</sup> A. BIRMELÉ, *art. cyt.*, 47.

<sup>30</sup> *Ein Votum zum geordneten Miteinander bekenntnisverschiedener Kirchen*, EKD-Texte 69, 2001.

<sup>31</sup> OKDK, nr 3.

<sup>32</sup> *Tamże*, nr 29.

**„Vom Konflikt zur Gemeinschaft“  
– auf dem Weg zum 500. Jahrestag der Reformation**

Zusammenfassung

Am 17. Juni 2013 wurde der Bericht der Lutherisch/Römisch-katholischen Kommission für die Einheit *Vom Konflikt zur Gemeinschaft* offiziell präsentiert. Angesichts des sich annähernden 500. Jahrestages der Reformation im Jahr 2017 fühlten sich die Mitglieder der Kommission herausgefordert, „die Themen und Konsequenzen der Wittenberger Reformation (...) im Dialog zu erörtern und Perspektiven für das Gedenken und die Aneignung der Reformation heute zu entwickeln“ (Nr. 3). Der Bericht setzt somit ein wichtiges Zeichen im Vorbereitungsprozess des Reformationsgedenkens, indem er die Vergangenheit und die Konfliktgeschichte gemeinsam, d.h. ökumenisch zu erzählen und die Errungenschaften des Dialogs in den letzten fünfzig Jahren zusammenzufassen versucht. Darauf wurde im zweiten Punkt dieses Beitrags eingegangen. Im Blick auf die Vorbereitung zum Reformationsgedenken und den Kontext der erhofften Rezeption des neuesten lutherisch-katholischen Dokumentes wurde im ersten Punkt dieses Beitrags auf die katholische Wahrnehmung der Reformation, die vor allem nur mit Kirchenspaltung assoziiert wird, und die damit verbundene katholische Zurückhaltung gegenüber dem Reformationsgedenken hingewiesen. Das beeinflusst auch die Lektüre des Dialogpapiers. Der Bericht erweckte schon kritische Bemerkungen und Anfragen, die im letzten Teil dieses Beitrags zur Sprache gebracht wurden.

**Ślowa kluczowe:** dialog ekumeniczny, Reformacja, luteranizm.

**Schlüsselwörter:** ökumenische Dialog, Reformation, Luthertum.